

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 5 września 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 210 (3804)

Wyd. A

Nakład 58.123

Otwarcie radzieckiej wystawy w Paryżu

PARYŻ
Minister handlu zagranicznego ZSRR Patoliczew, a ze strony francuskiej minister przemysłu i handlu Jeanneuy zainaugurowali w dniu 4 bm. wystawę radziecką w Paryżu.

Jest ona odpowiednikiem trwającej już od kilku tygodni wystawy francuskiej w Moskwie i — zdaniem specjalistów — stanowi największą tego rodzaju imprezę. Jakką Związek Radziecki podejmuje od 1937 roku.

Chruszczow zwiedził wystawę francuską w Moskwie

MOSKWA
W poniedziałek rano Nikita Chruszczow i inni przywódcy radzieccy zwiedzili wystawę francuską czynną w Moskwie w parku Sokolniki.

ZMW liczy już ponad 550 tys. członków

Powołane być mają gromadzkie zarządy tej organizacji

WARSZAWA
Aktualne problemy związane z działalnością kół ZMW są tematem plenum Zarządu Głównego tej organizacji, które rozpoczęło się 4 bm. w Warszawie. W obradach, które trwać mają dwa dni, uczestniczą przedstawiciele komisji młodzieżowych KC PZPR i NK ZSL.

Dotychczasowy rozwój ZMW na wsi oraz potrzeby pewnych zmian organizacyjnych w ogniwach Związku omówił w referacie sekretarz ZG — Mieczysław Marzec. Stwierdził on, iż Związek Młodzieży Wiejskiej liczy obecnie ponad 550 tys. członków zrzeszonych w 21 tys. kół. Tylko w I kwartale br. do organizacji przyjęto ok. 55 tys. dziewcząt i chłopców wiejskich.

Równoległe ze wzrostem szeregów organizacji obserwuje się stałe uatrakcyjnianie form jej działania. Największym powodze-

niem cieszą się zespoły przysposobienia rolniczego, skupiające obecnie ponad 112 tys. uczestników, a także zespoły przysposobienia spółdzielczego.

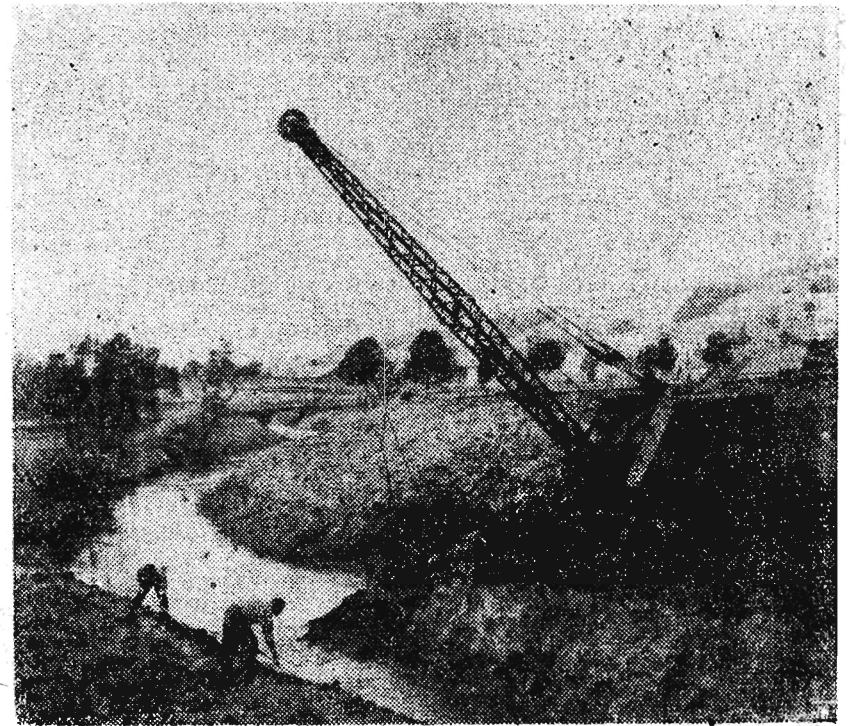
Wiele zrobiono w dziedzinie kształcenia młodzieży wiejskiej w zakresie szkoły podstawowej. W br. ZMW wspólnie z wydziałami oświaty zorganizował ok. 4700 kursów na których obok dorosłych uzupełnia swe wykształcenie ponad 24 tys. członków. Związek prowadzi też 150 uniwersytetów powszechnych, 333 uniwersytetów niedzielnych, kilkadziesiąt różnego rodzaju kursów problemowych, które zainteresowań technicznych itp.

W celu usprawnienia działalności organizacyjnej, Zarząd Główny wystąpił z projektem powołania jeszcze jednego ognia Związku, a mianowicie zarządów gromadzkich. Tam bowiem, gdzie istnieją liczne organizacje terenowe, kierowanie kołami staje się coraz trudniejsze. Zarządowi powiatowemu, dysponującemu małym aktywnym coraz trudniej jest kierować organizacją, tym bardziej że różnorodne inicjatywy podejmowane przez koła wymagają pomocy. Zarządy powiatowe nie zawsze są w stanie sprostać swoim zadaniom i utrzymać z kołami stały kontakt. Przez powołanie zarządów gromadzkich stworzony zostanie jeszcze jeden szczebel w łączności organizacyjnej między kołem a powiatem.

Prace melioracyjne w woj. rzeszowskim

Jedną z większych inwestycji melioracyjnych w br. jest regulacja rzeki Stobnicy. Obecnie trwają prace w rejonie wsi Blizna. Wg planu zostanie uregulowanych 17 km tej rzeki. Roboty prowadzi Rejonowe Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych Rzeszów.

Na zdjęciu: Fragment prac przy regulacji rzeki Stobnicy.
CAF — fot. Grzęda



Wielki dzień Grodziska Górnego

3 WRZEŚNIA 1961 r. przejdzie niewątpliwie do historii mieszkańców Grodziska Górnego w powiecie leżajskim. Wzbożeni kroniki tej wsi tak bogate w wydarzenia ilustrujące walkę chłopów polskiego o prawo do życia i ziemi.

3 września, kto tylko żył w Grodzisku, wyłegł na plac przed szkołą. Barwne stroje ludowe mieszały się z wzwuszkami „miejskimi” kreacjami. Banderia konna, dzwoneczka na kolorowych rowerach wszystko wskazywało na to, że w Grodzisku stało się coś niezwykłego.

Mieszkańcy Grodziska podejmowali z niezwykłą serdecznością przybyłych tu przedstawicieli wojewódzkiej Instancji partyjnej, przedstawicieli władzy terenowej. Byli wśród nich inż. Stanisław Wójcik, sekretarz KW, tow. Jan Sabik sekretarz KW, poseł na Sejm, Franciszek Klebicki, sekretarz Prez. WRN, Jan Słabik, poseł na Sejm a także inż. B. Pietrow, dziennikarz bułgarski bawiący na naszym terenie, mgr inż. E. Pol przedstawiciel Ministerstwa Kolei Państwowych, A. Wałat z Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej i wielu innych.

Była to naprawdę niezwykła uroczystość. W dniu tym oddawano do użytku szkołę, 5,5 kilometrów drogi i Dom Stróżaka połączony ze świetlicą. A wszystko to zrobiono własnymi siłami, dając dowód jak wiele można zrobić we własnym zakresie, jak piękne mogą być owoce społecznej inicjatywy. Mieszkańcy Grodziska Górnego mogą być dumni ze siebie...

W dobudowanym do starej szkoły skrzydle czynne są już dziś 4 sale lekcyjne, kancelaria, pokój dla nauczycieli, a także pracownia do robót ręcznych. Stworzono tu warunki pozwalające na uruchomienie w najbliższej przy-

szłości — gabinetu biologicznego i fizyko-chemicznego. Stary budynek szkolny odremontowano. Całość robót kosztowała 1.200.000 zł, wartość prac wykonanych społecznie wynosiła aż 700.000 złotych. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był kierownik szkoły Tomasz Bem, któremu dzielnie pomagali przewodniczący komitetu budowy Stanisław Wikiera, M. Rydzik, J. Majkut, J. Pysz, a także wszyscy mieszkańcy wioski, kto tylko miał chwilę wolnego czasu. Ta właśnie społeczna inicjatywa i ofiarność mieszkańców Grodziska Górnego zostały wysoko ocenione przez I sekretarza KP PZPR w Leżajsku tow. Snieżka, który przemawiał na uroczystości otwarcia szkoły.

Tradycyjne przecięcie wstęgi przypadło w udziale posłowi na Sejm, sekretarzowi KW tow. J. Sabikowi. Na tej uroczystości zabierał głos również tow. Stanisław Wójcik, sekretarz KW. Mówca bardzo wiele uwagi poświęcił wartości czynów społecznych, w których produkują mieszkańcy powiatu leżajskiego. Tego właśnie terenu, w którym przed wojną raz po raz wybuchaly buntury przeciwko

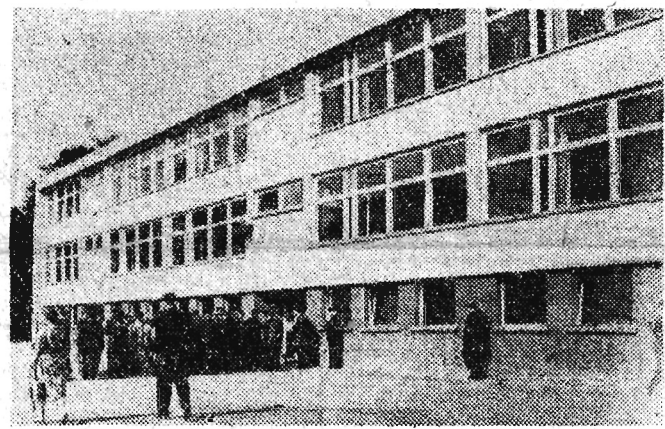
(Ciąg dalszy na str. 2)

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Od Europy zachodniej przez Polskę i Ukrainę biegnie ku północnej Rosji potalowany front chłodny. Do Polski napływa z południa i nieco chłodniejsze powietrze polarno-morskie.

Prognoza pogody: Zachmurzenie o charakterze zmienne, lokalnie możliwość burz i przelotnych opadów. Temperatury w dzień od 20 do 23 st. C., w nocy od 12 do 8 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, w czasie burz porywalne, z kierunków zachodnich.

Uroczystości we Wrześni



W dniu 3 bm. odbyły się we Wrześni jubileuszowe uroczystości 60 rocznicy strajku szkolnego zorganizowanego przez dzieci wrzesińskie w obronie polskiej mowy w 1901 r. W ramach tych uroczystości odbywających się pod protektoratem członka Biura Politycznego KC PZPR posła Ziemi Wielkopolskiej i ministra obrony narodowej gen. brni Mariana Spychalskiego nastąpiło otwarcie szkoły — pomnika 1000-lecia Państwa Polskiego im. Dzieci Wrzesińskich. W uroczystościach wzięli również udział minister oświaty Wacław Tułodziecki.

Na zdjęciu: Fragment szkoły — Pomnika 1000-lecia Państwa Polskiego im. Dzieci Wrzesińskich.
CAF — fot. Grzęda

Uczeni radzieccy wykryli nowe własności materii

MOSKWA
Niedzielną „Prawdą” donosi o wykryciu przez radzieckich uczonych nieznanych dotychczas własności plazmy (tzw. czwartego stanu materii). Pismo o tym naukowym komentarz pisma W. Orlow, który zwiedził niedawno Instytut Energii Atomowej Radzieckiej Akademii Nauk im. Igora Kurczatowa.

Okazuje się, że można chwycić plazmę w niewidzialne naczynia z pol magnetycznych. Do takich wniosków doszli uczeni radzieccy. Według tymczasowych, niezbyt jeszcze ścisłych obliczeń, odpowiednio silne pole magnetyczne zdolne jest do uformowania niewidocznej przegrody o niezwykłej trwałości. Potrzeba będzie jeszcze — dodaje pismo — przeprowadzić wiele doświadczeń, aby wszechstronnie zbadać kaprysy materii. Chodzi przede wszystkim o to, aby znaleźć takie konfiguracje pol magnetycznych, przy których ucieczka plazmy z uformowanych naczyń magnetycznych byłaby minimalna.

Doswiadczenia na aparaturze „Ogra” — pisze autor artykułu — są prowadzone konsekwentnie, krok za krokiem. Na razie zbadano tylko kilka konfiguracji pol magnetycznych. W trakcie doświadczeń wykryto nowe nieznanne dawniej, bardzo ciekawe własności plazmy. Zaleta urządzenia „Ogra” — podkreśla Orlow — polega szczególnie na tym, że jego solenoidy (wielozwojowe cewki cylindryczne) pozwalają eksperymentatorom na tworzenie różnego typu pol magnetycznych. Będą one zbadane w następnych doświadczeniach.

Korespondent „Prawdy” pisze dalej o nowszych typach urządzeń eksperymentalnych Instytutu, noszących umowną nazwę „Tokamak”. Wyniki obserwacji, dokonywanych za pomocą tych urządzeń dowodzą, że wiele dawnych pojęć o własnościach plazmy należy odrzucić, a nowe własności powinny być poddane badaniom teoretycznym.



Przez 3 dni płonął gaz ziemny

BUDAPESZT
Przez 3 dni na polach województwa Hajdu-Bihar płonął wydobywający się z ziemi metan, który — jak stwierdzili specjaliści — uległ samozapaleniu. Płomień osiągnął wysokość 250 metrów, a rzeka ognia rozlała się na szerokość 200 metrów.

Z pomocą węgierskim strażakom i żołnierzom pospieszyli robotnicy rumuńscy i radzieccy z granicznych miejscowości i wspólnym wysiłkiem ugasił pożar, który na szczęście nie pociągnął za sobą większych strat materialnych ani ofiar w ludziach.

Festiwal Filmów Polskich rozpoczął się...

CAF — fot. Czarnogórski

Potężna eksplozja (wg hitlerowskiego „Planu C”) miała spowodować zatopienie części terytorium Anglii i Francji

MOSKWA
Niedzielnym numer radzieckiego dziennika „Trud” przynosił szczegółowy potwornego zamierzenia hitlerowców znanego pod kryptonimem „Plan C” przewidującego błyskawiczne zatopienie południowej części Anglii oraz północnych wybrzeży Francji. Projekt tego planu znaleziono niedawno w archiwach hitlerowskich.

Projektanci „Planu C” postawili sobie za cel unicestwienie głównych skupisk alianckich oddziałów wojskowych na zachodzie oraz milionów mieszkańców gęsto zaludnionych terenów Anglii i Francji. Plan opracowali hitlerowscy geodzycy w roku 1944. Za pomocą tego potwornego przedsięwzięcia hitlerowcy chcieli wyłączyć Anglię z wojny i

skoncentrować swoje wysiłki na froncie wschodnim.

Oto szczegóły „Planu C”: wojska hitlerowskie w rejonie Paryża miały wywiercić olbrzymich rozmiarów szyby i zmagazynować w nich znaczną ilość środków wybuchowych. W chwili kiedy wojska niemieckie znajdowałyby się w dostatecznie dużej

(Ciąg dalszy na str. 2)

CIEKAWOSTKA

DNIA

MILIONOWE MRÓWCZE „MIASTA” W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

W Górach Świętokrzyskich leśnicy zauważyli kilka nowych ogromnych mrówek, zamieszkałych przez miliony owadów. Złożone one zostały

m. in. na Chelmońskiej Górze. Największym „mrówczym miastem” w Górach Świętokrzyskich jest mrówiskich położone koło Łysicy. „Miasto” ma ponad 10 m w obwodzie i jest ponad 2 m wysokie.



Konferencja belgradzka dobiega końca

W Mozambiku terror prawie jak w Angoli

W ZWIĄZKU z 22 rocznicą wybuchu II wojny światowej została otwarta w salach ranku w Zaganiu — wystawa obrazująca historię obozów jenieckich, która jest zacięciem muzeum martyrologii jeńców wojennych w obozach hitlerowskich

JAK WYNIKA z ostatnich podsumowań CRZZ liczba członków związków zawodowych wzrosła do 6.100 tys., co stanowi ponad 81 proc. ogółu zatrudnionych w naszym kraju.

W SOBOTE wieczorem otwarte zostały Międzynarodowe Targi Lipiackie, które trwać będą do 16 bm.

ALGIERSCY robotnicy Oranu rozpoczęli w poniedziałek strajk, protestując przeciw napędom ultrawojny i dokonywanym przez nich zamachom bombowym; strajk jest całkowity w dzielnicach mułmańskich, w domach i zakładach oczyszczania miasta.

W SOBOTE i niedzielę nad północną i środkową Anglią oraz niektórymi okręgami Szkocji przeszedł silny buragan, wiele domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich na wsłach uległo zniszczeniu, uginęło też wiele bydła, uciernyły również linie elektryczne i telefoniczne oraz szopy, które podmyła woda.

Sierpniowy plan skupu zboża wykonany z nadwyżką

Skup zboża na Rzeszowszczyźnie nabiera coraz większego rozmachu. Sierpniowy plan dostaw rolnicy naszego województwa wykonali z poważną nadwyżką. Na planowanych 7.200 ton magazyny GS i PZZ skupiły blisko 12.000 ton. Wskaźnik procentowy wynosi tu aż 168,5. Do tak poważnego przekroczenia sierpniowych zadań przyczyniły się szczególnie powiaty: Jarosław, Radymno i Mielec, odstawiwszy łącznie ponad 3,5 tys. ton zboża.

Realizacja wrześniowego planu rozpoczęła się również pomyślnie. Tylko w dniu 1 bm. skupiono 700 ton.

Dobry start dwu pierwszych miesięcy wpłynął na wyniki tzw. planu kampanijnego (rok bieżący i przyszły do lipca). Na planowanych 55.000 ton rolnicy woj. rzeszowskiego odstawiли już przeszło 12.000 ton (22,1 proc.).

W tej chwili najlepszymi wynikami w tegorocznej akcji skupu legitymują się powiaty: Nisko, Tarnobrzeg, Leżajsk, Radymno i Przemysł. Słabo w dalszym ciągu przebiega obowiązkowe dostawy w powiatach: Brzozów, Strzyżów, Rzeszów, Debica. Sprawniejsza organizacja omińców w tych powiatach wpłynie niewątpliwie na prawidłowy przebieg skupu. (w)

Genewska konferencja atomowa

GENEWA W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela USA 339 posiedzenie genewskiej konferencji w sprawie zaniechania doświadczeń atomowych. Obrady trwały półtorę godzinę. Następnego posiedzenie wyznaczono na 9 września.

Wielki dzień Grodziska Górnego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

władzy sanacyjnej. Dziś ci sami ludzie dokładają starań, aby wspólnie z państwem zmienić życie na wsi rzeszowskiej, przyspieszyć jej przeobrażenia. Czyny społeczne, to także bunt. Piękny bunt przeciwko marazmowi i panującemu tu i ówdzie zacofoaniu. Tego rodzaju postawa winna budzić powszechny szacunek i być wzorem dla innych. Tow. Wójcik omówił również aktualną sytuację między narodową, wskazując równocześnie, że najlepszym środkiem gwarantującym zachowanie pokoju jest ofiarna praca, zmierzająca do umocnienia naszej ojczyzny.

Drugim punktem, wokół którego skupili się mieszkańcy Grodziska Górnego, jak też przybyli goście, był „Dom Strażaka”, w którym znalazła pomieszczenie piękna świetlica i garaże na sprzęt przeciwpożarowy. „Dom Strażaka” kosztował 320 tys. zł., z tego tylko 20 tys. zł. stanowi dotację państwową. Już to mówi o wysiłku, jaki towarzyszył realizowaniu tej inwestycji. Ochotnicza Straż Pożarna w Grodzisku Górnym liczy 28 członków. Znani są oni jednak ze swej wysokiej sprawności, dysponują dobrym sprzętem, który otrzymano z Prezydium PRN.

Tu przeciął wstęgę Franciszek Kielbicki, sekretarz Prezydium WRN w Rzeszowie. Trzecim niemniej ważnym wydarzeniem w życiu tej gromady, było oddanie do użytku 5,5 km odcinka drogi. Inicjatorem tych prac, trzeba przyznać, na dużą skalę, był Stanisław Boroń, przewodniczący Prezydium PRN w Leżajsku, niespokojny duch. Jeżeli chodzi o budowę dróg. Tylko w ostatnich dwóch latach w pow. leżańskim, w ramach czynu społecznego wybudowano 30 km dróg, w tym na szesćciu km prace jeszcze trwają. Czyn społeczny przy tej budowie określany jest na 518 tys. zł. Przedstawiciel Ministerstwa Kolei oddał tę drogę do publicznego użytku i jeszcze tego samego dnia ruszyły nią samochody PKS łącząc Grodzisko Górne z Leżajskiem.

Nie też dziwnego, że w Grodzisku 3 września bawiono się hucznie i radośnie. Radość ta wypływała z dobrze wykonanej pracy...

BELGRAD

W niezłą wieczorem odbyła się narada przywódców państw uczestniczących w obradach konferencji prezydentów: Tito, Nasser, Sukarno, Nkrumaha i premiera Nehru. Przedmiotem narady było ustalenie stanowiska w kilku konkretnych sprawach jak kolonializm, rozbrojenie, Niemcy, reorganizacja ONZ, sprawa pomocy dla krajów słabo rozwiniętych gospodarczo.

W poniedziałek o godz. 9.30 rozpoczęło się kolejne 12 posiedzenie konferencji państw niezaangażowanych. Obradom przewodniczył prezydent Republiki Ghany dr Kwame Nkrumah.

Powitał on w serdecznych słowach delegację Republiki Kongo, która w osobach premiera C. Adouli, wicepremiera A. Gizengi i ministra spraw zagranicznych Bombo przybyła w poniedziałek rano do Belgradu, by wziąć udział w konferencji.

Na porannym posiedzeniu konferencji szefów państw niezaangażowanych przemawiał m. in. premier Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej Joussef ben Khedda.

Podziękował on organizatorom konferencji za zaproszenie delegacji algierskiej, gdyż — jak podkreślił — stanowi to dowód uznania słuszności ofiarnej walki narodu algierskiego o wolność i niepodległość. Premier ben Khedda zaznaczył, że jego rząd jest w każdej chwili gotów rozpocząć rozmowy z przedstawicielami rządu francuskiego w celu zawarcia honorowego pokoju. Jednakże rząd francuski musi bezwarunkowo uznać prawo narodu algierskiego do samostanowienia i jego suwerenność nad kręgiem Sahary. Naród algierski nigdy nie wyreknęnie się swych suwerennych praw nad Sahara i nie pogodził się z rozczłonkowaniem terytorium kraju.

Premier ben Khedda stwierdził, że konferencja belgradzka powinna pomóc suwerennym narodom ujarzmionym jeszcze przez mocarstwa kolonialne, w tym również narodowi algierskiemu w wywalczeniu wolności i niepodległości. Delegacja algierska złoży w tej sprawie konkretne propozycje.

W zakończeniu premier zaznaczył, że po zwycięstwie w walce o wolność, po całkowitym zrzućciu jarzma kolonializmu, naród algierski zamierza prowadzić politykę niewiązania się z żadnym blokiem polityczno-militarnym.

W poniedziałek rano na plenarnym posiedzeniu konferencji belgradzkiej przemawiali, oprócz premiera Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej ben Kheddy, minister spraw zagranicznych Gwiny — Luis Lansana, prezydent Somali — Adan Abdullah Osman i szef delegacji Jemenu — Saif al Islam al Hassan. Ostatni mowca potępił w surowych słowach kolonializm i neokolonializm, przytaczając przykłady Algierii, Tunezji, Angoli, Konga i Iriauu zachodniego.

Po wyczerpaniu listy mówców, ogólna dyskusja na konferencji belgradzkiej została zamknięta w poniedziałek w południe. W dyskusji, która rozpoczęła się 1 września, zabierali głos wszyscy szefowie delegacji 24 krajów uczestniczących w konferencji oraz obserwator z Boliwii.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych odbyła się przy drzwiach zamkniętych oficjalna sesja z udziałem szefów wszystkich delegacji. Każdy z przewodniczących delegacji ma jednego doradcę. Celem tego zebrania jest przyjęcie rezolucji, które zostaną następnie przedłożone w posiedzeniu plenarnym. Jak wiadomo, od dwóch dni obraduje na szczęblu ministrów spraw zagranicznych specjalny komitet redakcyjny, który rozbił się na dwa podkomitety. Jeden z nich przygotował rezolucję w sprawach dotyczących problemów bezpieczeństwa i pokoju, a drugi w odniesieniu do wszystkich innych zagadnień.



Po kanclerzu Adenauerze nie zapowiedzianą wizytę złożył w Berlinie zachodnim prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Luebke. Przyjechał pan prezydent amerykańskim wojskowym samolotem i w towarzystwie amerykańskiej policji wojskowej zjawił się na granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wizyta prezydenta Luebke w Berlinie zachodnim to dalszy ciąg prowokacji wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prezydent Luebke przyjechał z wielką misją... otwarcia Domu Przesiedleńców zbudowanego sumptem rządu bońskiego, który przecieć na każdym kroku podkreśla, że jest przeciwko rewizjonizmowi, że pragnie pokojowej, serdecznej współpracy ze swoimi sąsiadami.

Na zdjęciu: Prezydent Luebke z eskortą amerykańskich „MP” na granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fot — CAF

Brazylijscy wojskowi wyrazili zgodę na objęcie prezydentury przez Goularta

RIO DE JANEIRO Dowódcy poszczególnych rodzajów broni brazylijskich sił zbrojnych wyrazili zgodę na objęcie stanowiska prezydenta przez Goularta.

Oficjalny komunikat w tej sprawie podpisany przez marszałka wojny Denysa, ministra marynarki Hecka i ministra lotnictwa Mossa został opublikowany w poniedziałek nad ranem po wielogodzinnych naradach.

Dowódcy brazylijscy powzięli swoją decyzję pod naciskiem Kongresu, który w nocy z soboty na niedzielę podjął uchwałę w sprawie wprowadzenia systemu rządów parlamentarnych w Brazylii.

Na mocy uchwały Kongresu ograniczone zostaną uprawnień prezydenta. Władza wykonawcza przejdzie w ręce premiera. Wiceprezydent Goulart, który na miejsce Quadrosa objął ma stanowisko prezydenta, miał wyrazić zgodę na wprowadzenie odnośnej poprawki do konstytucji.

Obserwatorzy zastanawiają się, kto obejmie stanowisko premiera. M. in. wymieniana są kandydatury byłego prezydenta Brazylii Kubitsenka i jednego z przywódców partii socjaldemokratycznej, admirała Peixoto.

W Brasili obradowali przywódcy brazylijskich partii politycznych. Po zakończeniu obrad opublikowali oni oświadczenie, w którym stwierdzają, że obecność wiceprezydenta Goularta w Brasili jest konieczna i zwracają się do pełniących obowiązki prezydenta Mazzilliego o podjęcie wszelkich koniecznych kroków w celu przewiezienia Goularta z Porto Alegre do Brasili. Komunikat podkreśla, że brazylijskie partie polityczne przyjmują odpowiedzialność, jaką nakłada na nie wprowadzenie systemu parlamentarnego w kraju.

Potężna eksplozja

(Ciąg dalszy ze str. 1)

odległości od szybu, miał nastąpić wybuch. Projektanci planu zalecali, aby moment wybuchu był odpowiednio wybrany, ich zdaniem najlepiej nocą, w czasie przypływu morza i chwilę gdy wiatr będzie wiał z zachodu.

Podczas wybuchu wstrząs podziemny miał doprowadzić do gwałtownego osunięcia przybrzeżnej części kontynentu europejskiego. W ciągu kilku godzin miała nastąpić straszliwa katastrofa. Przewidywana, że w tę samą noc wraz z częścią kontynentu europejskiego w ślachu rozszalałego morza zatonałaby większa część nieprzyjacielskiej siły zbrojnej.

NOWY JORK

Jak podaje agencja Associated Press, do wschodnioafrykańskiej kolonii portugalskiej Mozambik wciąż przybywają okręty z wojskiem.

Portugalczyki zaniepokojeni nasileniem się ruchu niepodległościowego w Mozambiku pospiesznie umacniają aparat władzy kolonialnej. Na terytorium Mozambiku znajduje się 15-20 tysięcy żołnierzy portugalskich. Znaczną część oddziałów rozmieszczono na pograniczu Mozambiku z Tanganiką i Niasą, uznanym za kluczowy obecnie teren działania sił wyzwolenczych.

W Mozambiku Portugalczyki budują dla potrzeb woj ska nowe szosy i lotniska. Wszystkie wielkie plantacje w północnej części kraju wyposaża się w składy broni, a głównych lotnisk i radiostacji strzegą spadochroniarze portugalscy. Biała ludność na plantacjach nie rozstaje się z bronią.

BELGRAD

Narodowo - Demokratyczna Unia Mozambiku wezwwała państwa afro-azjatyckie, reprezentowane na konferencji państw niezaangażowanych w Belgradzie, aby przystąpiły wspólnie do bojkotu gospodarczego i dyplomatycznego kolonizatorskiej Portugalii.

Oświadczenie przekazane przez Unię uczestnikom konferencji stwierdza, że rząd portugalski próbował utrzymać w tajemnicy akcję wzmocnienia swych sił zbrojnych w Mozambiku, ale zatonięcie w lipcu w kanale Mozambickim statku wiozącego posiłki wojskowe ujawniło światu, iż Portugalia obawia się wybuchu powstania, w

związku z tym czyni odpowiednie przygotowania.

Oświadczenie, podpisane przez przewodniczącego Unii A. C. Gwambe i jej sekretarza C. Maalajeje, dodaje, iż wszyscy Afrykańczycy podporządkowani o sympatyzmie z ruchem patriotycznym są wtrącani do więzienia.

Unia domaga się, aby do Mozambiku wysłano komisję badawczą. Komisja ta powinna m. in. przesłuchać uchodźców przebywających w krajach ościennych, aby przekonać się o barbarzyństwie kolonizatorów w Mozambiku.

Noty w sprawie uprowadzenia dzieci z NRD

BERLIN

Jak podaje agencja ADN, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazał rząd USA, W. Brytanii i Francji jednobrzmiące noty protestacyjne z powodu uprowadzenia dzieci z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Berlina zachodniego.

W notach wskazuje się na dwa szczególnie jaskrawe wypadki porwania dzieci przygotowane w Berlinie zachodnim, których celem było zmuszenie drogą szantażu rodziców do opuszczenia NRD.

Noty podkreślają, że chodzi tu o jedno z najohydniejszych przestępstw przeciwko ludzkości. Przestępstwa te są zresztą surowo karane we wszystkich krajach świata.

Jak doszło do utworzenia nowego rządu kongijskiego

KAIR

W dniu 2 września attache prasowy poselstwa Republiki Kongo w Kairze, G. Mampounga, zorganizował konferencję prasową, na której poinformował dziennikarzy o okolicznościach związanych z utworzeniem nowego rządu kongijskiego, z premierem C. Adoulą na czele.

Parlament kongijski — oświadczył G. Mampounga — uznał, że legalnym rządem Konga jest rząd, na którego czele stał b. premier Patrice Lumumba. Parlament wypowiedział się za utworzeniem rządu jednocy narodowej.

Po utworzeniu nowego rządu, którego premierem został Cyrille Adoula, osiągnięte zostało porozumienie między nowym premierem a Antoine Gizengą. Premier Adoula udał się mianowicie do Stanleyville i odbył z A.

Gizengą szereg rozmów, w których osiągnięte zostało porozumienie na temat wielu doniosłych problemów. W szczególności postanowiono, że pociągnięte zostaną do odpowiedzialności osoby, które ponoszą winę za zamordowanie premiera Lumumby i jego współpracowników; postanowiono, że premier Adoula będzie kontynuował politykę prowadzoną przez Patrice Lumumbę oraz, że P. Lumumba będzie uznany bohaterem narodowym Konga, poległym w walce o wolność i niepodległość kraju.

Osiągnięto także porozumienie, w myśl którego rząd premiera Adouli nie podejmie żadnych dodatkowych kroków w stosunku do przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, uznanych poprzednio przez rząd Gizengi oraz że przedstawiciele rządu Gizengi za granicą pozostaną na swych stanowiskach. Premier Adoula stwierdził, że będzie porozumiewał się z A. Gizengą we wszystkich ważniejszych sprawach dotyczących polityki rządu; przedstawiciel rządu A. Gizengi przy ONZ został utrzymany na swym stanowisku.

Uzgodniono, że zostaną podjęte odpowiednie kroki w celu uregulowania problemu prowincji Katanga i Kaszal. Postanowiono rozpoczęcie stania o ewakuację wojsk ONZ z Konga i po ich wycofaniu, opracować nową konstytucję. Uzgodniono, że podjęte będą kroki w celu usunięcia szkód wyrządzonych Kongu przez Mouutu.

Premier Adoula — oświadczył Mampounga — podkreślał niejednokrotnie po swym spotkaniu z A. Gizengą, że będzie kontynuował politykę b. premiera P. Lumumby.

W zakończeniu attache prasowy poselstwa Republiki Konga oświadczył:

— Musimy stwierdzić, że niestety ONZ wykroczyła poza ramy zadań, jakie powinna spełniać w Kongu i postępuje obecnie w taki sposób, jak gdyby sprawowała na tym terytorium jakąś władzę nadrzedną.

Burze nad województwem krakowskim

KRAKÓW

4 bm. w godzinach popołudniowych przesłany nad województwem krakowskim burze, które spowodowały szereg strat. M. in. uszkodzona została łączność telefoniczna.

Burze spowodowały również liczne pożary. Od uderzenia pioruna spłonęło wiele domów i zabudowań gospodarskich oraz uległ porażeniu od pioruna jeden człowiek.

Karać za kuszenie żywołu

NIE MINAŁ nawet miesiąc od chwili pożaru w lakierni „Autosanu”. Nie minął nawet miesiąc, a już z podobnych przyczyn, w prawie identycznych okolicznościach wybuchł drugi, groźny pożar. Tym razem w Fabryce Firanek w Skopaniu (pow. Tarnobrzeg). W „Autosanie” ogień wzniesił iskry aparatu spawalniczego użytego w lakierni pełnej natętu łatwopalnej farby „nitro”. Straż pożarna po tym wypadku ostrzegła: zachować wszelką ostrożność szczególnie przy pracach spawalniczych. Ostrzegła także i prasa. Nie omijając lekkomyślnie przepisów. Niszczycie przecież nasz wspólny majątek.

Jakby w odpowiedzi na te głosy skopiano bezmyślnie pożar „Autosanu” w Fabryce Firanek. W niecały miesiąc po wybuchu ognia w Sanoku. Błędy i lekkomyślność jednej strony nie nauczyły niczego drugiej, poszły w próżnię. Nie nauczyły karygodne błędy, nie uchroniły pewnych ludzi przed niebezpieczeństwem wyraźne przepisy. Urządzone w Skopaniu pokaz, którego podłożem były: bezduszność, pobłażliwość i lekceważący stosunek do państwowego dobra. Starsi, odpowiedzialni ludzie kazali równie niemódlu i niemniej odpowiedzialnemu robotnikowi wykonywać prace spawalnicze u metalowych drzwi magazynu, naladowanego bezlami łatwopalnej przędzy i bawełny. Efekt niestety do przewidzenia nawet dla nie w pełni świadomego dziecka. Ogień w magazynie i duże straty importowanego surowca.

Wielce oburzające w skopańskiej historii są dodatkowe fakty. Działo zniszczeniach, odpowiedzialni kierownicy działów, którzy wydali rozkaz spawania, oświadczyli, że tych prac nie wolno było wykonywać w ten sposób. A więc znają przepisy ministrów opieki społecznej i zdrowia w sprawie dokonywania prac spawalniczych w pobliżu materiałów łatwopalnych. Znalł zakazy i warunki zabezpieczające. Mimo to machali na nie ręką. Dziś spawacz zeznał, że u siebie, w swoim prywatnym obejściu, postąpiłby inaczej. „Gdyby to było moje, nie zbliżałbym się z aparatem spawalniczym do bawełny, ale mnie kazali”.

Bezmyślność granicząca prawie z głupotą. Bezdzuszność i brak troski o narodowy majątek — całkiem oczywiste. Wiedzieli, znali, zdawali sobie sprawę, a mimo to, poszli, pozostawili od oka strażnika i kusili niszczycy żywołu. Doigrali się. Od tych ludzi nie powinno się przyjmować żadnych usprawiedliwień, a do prostu ukarać zgodnie z ustawą i przepisami. Ukarać tym srożej, im bardziej oni zlekceważyli wyraźne i

znane przepisy. Otwory przy drzwiach można było wykonać na zimno, albo całkiem po prostu na drzwiach zdjętych od magazynu.

W skopańskiej historii obowiązywała jeszcze bezmyślność do końcowego aktu. Straż Pożarną zaalarmowano dopiero po upływie 15 minut od chwili wybuchu ognia. Jedno jedyne połączenie telefoniczne fabryki z miastem zajęte było na rozmowy z Warszawą. 15 minut ognia dla zwykłego drzewa to już bardzo dużo, a co do-

Drugie wydanie lekkomyślności

plero dla suchej bawełny i przędzy nagromadzonej w jednym miejscu. Nie wzywano straży, władze centrali w Warszawie dowiedziały się o pożarze wcześniej, niż powołana do zdławienia ognia straż. Próbowali ugasić pożar sami, w warunkach daleko odbiegających od przeciętnych. Urządzenia na wodę przeciwpożarową znajdują się w budowie, najbliższa zawodowa straż stacjonuje w Tarnobrzegu, no a poza tym ogień wybuchł w magazynie bawełny i przędzy. Przepisy mówią wyraźnie: straż należy alarmować od razu, nawet w wypadku małego zarodka ognia.

Jak widać „bimbano” sobie w Skopaniu do końca. Jak szaleć to do białego rana — tak postąpili w Fabryce Firanek. Ktoś to nie tylko w pojedynkę, musi za to „szaleństwo” odpowiedzieć. Odpowiedzieć za ten namacalny flirt z groźnym żywołem!

Na marginesie pożaru w Skopaniu warto poruszyć jeszcze inne sprawy. Po pierwsze, system informacji i alarmowania.

Wypadek w Skopaniu jeszcze raz potwierdził, jak ważne i niezbędne jest bezpośrednie połączenie fabryki z oddziałem zawodowej straży pożarnej. A jeśli już nie bezpośrednio połączenie to przynajmniej osobny telefon dla zakładowej straży. W wielu miastach naszego województwa straż pożarna posiada sporo wolnych „gniazdek” na bezpośrednie połączenie zakładu produkcyjnego lub magazynów ze stanowiskiem alarmowym zawodowych straży pożarnych. W Rzeszowie np. do dyspozycji fabryk pozostaje jeszcze 14 wolnych gniazdek. Instalacja wiele nie kosztuje, a w zamian za to otrzymuje się gwarancję natychmiastowego poinformowania straży o pożarze. Każda bowiem minuta w wypadku pożaru ma decydujące znaczenie.

Po drugie: zachowanie

załogi w czasie pożaru. Tak w Sanoku, jak również i w Skopaniu załogi wykazały dużą ofiarność podczas ratowania majątku i urządzeń fabrycznych. Niestety nie wszyscy wiedzieli co należy robić, jak się zachować. W Skopaniu jedni tłumili ogień, inni natomiast rozdzierali płace się bele bawełny — co przecież dawało odwrotny skutek.

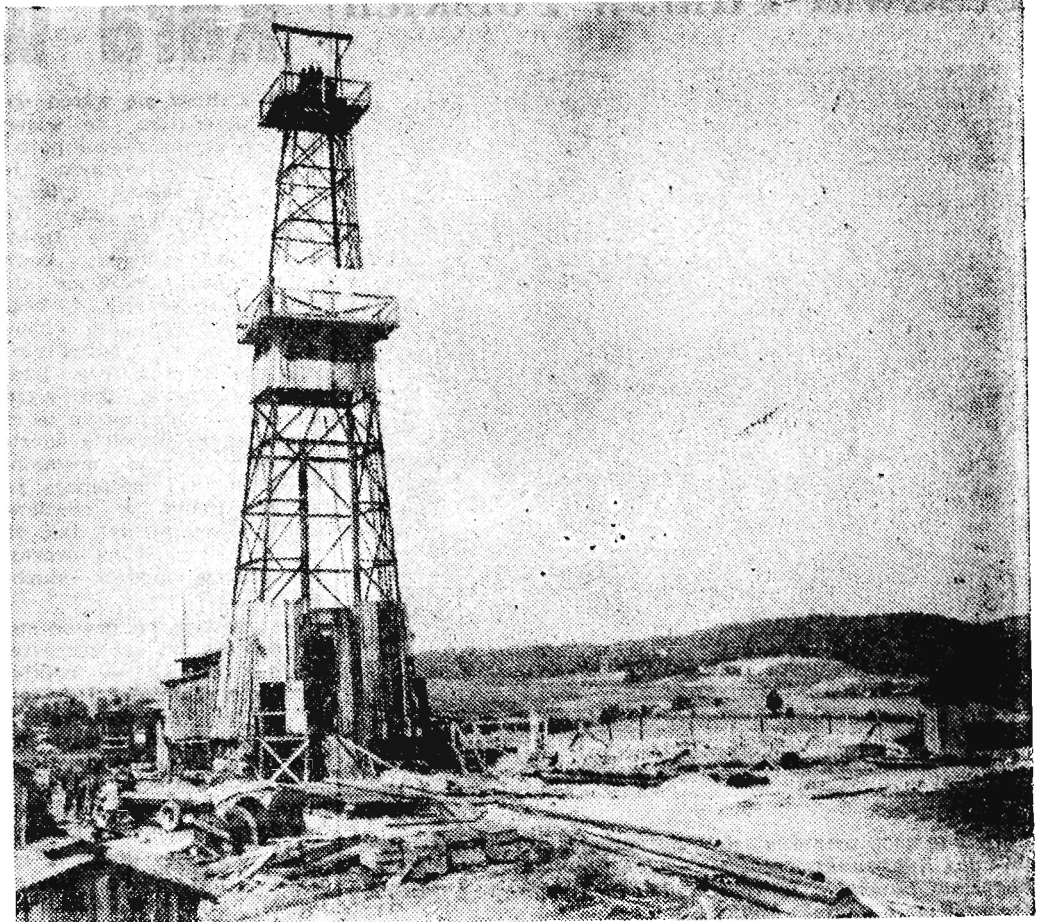
W takich zakładach, gdzie z łatwopalnym materiałem ma się do czynienia na każdym kroku, załoga powinna była wiedzieć w jaki sposób niszczyć ogień. Powinna być wcześniej poinformowana o metodach gaszenia pożaru, w ramach szkoleń lub kursów bhp. Oczywiście zakładom z góry, że wcześniej musi poznać przepisy przeciwpożarowe i stosować się do ich wymogów w sposób bezwzględny.

Ostatnio miały także miejsca pożary w Zakładach Metalowych w Nowej Dębce, w Spółdzielni Pracy Przemysłu Drzewnego w Jarosławiu oraz w Spółdzielni Stolarzy i Metalowców w Rudniku nad Sanem. Dochodząc do przyczyn powstania tych pożarów, trzeba stwierdzić, że instalacje elektryczne w wielu zakładach pracy znajdują się w coraz gorszym stanie. Widać to szczególnie w drobnych zakładach przemysłu terenowego i spółdzielczych. Tam bowiem o konserwowanie instalacji mało kto dba. Rokrocznie zakłady zwiększają moc produkcyjną, sprowadzają nowe maszyny i motory elektryczne. Instalacje natomiast obliczone na odpowiednie napięcie i obciążenie pozostają takie same, jak dawniej. Przy większym chłonięciu mocy elektrycznej instalacje nagrzewają się, powodują spięcia i ogień. Z podobnych przyczyn wybuchł pożar w Nowej Dębce.

Przed ogniem instalacji elektrycznej w żaden sposób nie zabezpieczą grube druty, szpilki itp. zakładane w miejsce czułych bezpieczników do tablic rozdzielczych. Wprost przeciwnie. Przedmioty te utrudniają tylko rozszkodowanie w stopniu obciążenia i bezpieczeństwa instalacji, powodując wielokrotnie od razu duży pożar.

W Rudniku i Jarosławiu ogień powstał na skutek zaproszenia. Są to zakłady trzeciego stopnia zagrożenia pożarowego. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w tych zakładach nie wolno instalować piecyków żelaznych oraz przenośnych kucharek elektrycznych. W Rudniku używano w stolarni kucharki elektrycznej. Mimo wyraźnych zakazów. A więc znów lekkomyślność i kuszenie żywołu. Czas to ograniczyć. Czynnikiem pomocnym w tym procesie powinny być przykładowe kary na lekkomyślnych ludzi.

J. SKOWRONEK



Kopalnia Grabownica jak wiele innych na Podkarpaciu rozbudowuje się. Obecnie trwa już dalsze prace wiertnicze na terenie wsi Grabownica II. Roboty prowadzi Jasielskie Przedsiębiorstwo Geologiczne Przemysłu Naftowego. Na zdjęciu: Nowe szyby we wsi Grabownica. CAF — fot. Grzędą

Naftowcy wykonali plany produkcyjne

Pod znakiem sukcesów upełnił miniony miesiąc w przemyśle naftowym. Górnicy-naftowcy Rzeszowszczyzny we wszystkich asortymentach wysoko przekroczyli swoje zadania. I tak plan pozyskania ropy wykonali w 100,9 proc., gazu — 106,9 proc., a gazoliny w 105,7 proc.

Godne podkreślenia jest to, że wszystkie zakłady zamknęły sierpień pełnym sukcesem. Na szczególne wyróżnienie za służby sobie naftowcy krosnieńscy i sanoccy, którzy ponadplanowo dali najwięcej ropy. W dziedzinie eksploatacji gazu pierwszeństwo przypadło sanoczanom.

Pierwszy „Lis” poszybował do Holandii

Halę montażową Zakładów Sprzętu Lotnictwa Sportowego w Krośnie opuścił pierwszy egzemplarz nowego typu szybowca „Lis”. Z miejsca spotkał się z dużym zainteresowaniem zagranicznych odbiorców. Maszyny tej nie było nawet dane zobaczyć naszym szybowcom, lecz od ręki „Lis” poszybował do Holandii. „Lis” jest szybowcem o konstrukcji metalowo-drzewnej, jednomiejscowym i może rozwijać szybkość 220 km/godz. Zakłada się, że do końca br. ZSLS dostarczą pilotom kilkadziesiąt tego typu szybowców. (m)

Rewelacyjne odkrycie archeologiczne

Piec garncarski sprzed 2000 lat

Zapewne nikt nie przypuszczałby, że Góra Garncarska, zwana też Koroną, otaczająca Krosno od strony północnej, kryje jakieś tajemnice. Bo i skądże. Przecież od lat chłopi tu orzą i sieją. A jednak jest inaczej.

Niedawno na szczycie tej góry prowadzono prace ziemne. Tu i tam wykonano głębokie wykopy pod ziemię. I właśnie w jednym z tych wykopów, przechodzący tamtędy archeolog natknął się na rzecz najmniej oczekiwaną; mianowicie odsłonięty został piec do wypału naczyń. Nie, nie taki, jaki jeszcze dziś można spotkać np. u garncarzy w Kołaczycach.

Nic zatem dziwnego, że na Górze Garncarskiej z miejsca przystąpiono do prac wykopaliskowych. Jakże dotychczas uzyskano rezultaty?

W tej chwili nie pora na uogólnienia — stwierdza odkrywca i kierownik Muzeum w Krośnie mgr Józef Janowski. Badania prowadzimy od kilku zaledwie dni. Wstępne obserwacje materiału ceramicznego, a także nie przebadanej całkowicie piec, jak i położone w jego pobliżu jamy pochodzą z ostatniego wieku przed naszą erą, lub z początku naszej ery. Odkryto i miejsca, z których czerpano surowiec do produkcji w postaci 10 niewielkich, okrągłego kształtu jam. W jednej z nich natrafiono na glinę przygotowaną do wyrobu naczyń. — Jakże to były naczynia i jaką techniką posługiwali się ówczesni garncarze krosnieńscy?

Krosnieńscy garncarze, jeśli tak można się wyrazić, używali do wyrobu naczyń gliny pochodzenia miejscowego. Do mieszka do naczyń, którą stanowi gruboziarnisty piaskowiec z wyjątkiem fragmentów grafitowych, pochodzi również z Góry Garncarskiej. Wypalano garnki małe i duże o średnicy dochodzącej nawet do 30 cm. Udało się nam ustalić, że używano je do celów gospodarczych. Należy stwierdzić, że garncarze świetnie znali swoje rzemiosło. O tym świadczy wysoka jakość naczyń wykonanych ręcznie, których fragmenty zachowały się do naszych czasów.

Wstępne badania archeologiczne zdają się rozwiązywać funkcje i charakter góry zwanej Garncarską. Okazuje się, że tradycja tej nazwy przetrwała około 2 tys. lat! Z tego okresu pochodzi bowiem wspomniany piec. Fakt ten dowodzi, że tereny w obrębie obecnego Krosna były zamieszkałe w zamierzonej przeszłości.

Naturalnie prace wykopaliskowe nadal będą prowadzone. Nie jest wykluczone, iż Górze Garncarskiej wydarte zostaną dalsze tajemnice.

Zanotował — (m)

ZW ZMW prowadzi rekrutację na UL we Wzdowie

W listopadzie otworzy swe podwoje Uniwersytet Ludowy we Wzdowie. Zajęcia trwać będą do końca maja roku przyszłego. Ta ze wszechmiar pożyteczna placówka przygotowuje kadry działaczy kulturalno-oświatowych dla środowiska wiejskiego. Obecny kurs będzie to już trzeci w historii wzdowskiego UL. Do jego programu wprowadzone zostaną nowe przedmioty. M. in. nauka jazdy na ciągnikach i motocyklach dla mężczyzn, hafciarstwo — dla kobiet.

Zarząd Wojewódzki ZMW w Rzeszowie rozpoczął rekrutację na wspomniany Uniwersytet. Kandydaci na słuchaczy powinni mieć ukończonych 18 lat życia, 7 klas szkoły podstawowej i posiadać zamieszkanie do pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Podania na UL można składać we wszystkich ZP ZMW. Tam też

można zasięgnąć bliższych informacji o warunkach przyjęcia i programie zajęć.

Sprawa rekrutacji na UL jest bardzo doniosłej wagi. Dlatego też poważnie muszą zająć się nią koła ZMW. Nie powinna być też obojętna dla rad narodowych i kółek rolniczych.

Pras.

Porażony prądem poniósł śmierć na miejscu

W miejscowości Przysięki (pow. Jasielski) miał miejsce tragiczny w skutkach wypadek. Mianowicie 11-letni Roman Bielanowicz zam. w Przysiękach chciał sobie przygrzać wodę na herbacę i w tym celu załączył maszynę elektryczną. Manipulując nieostrożnie przy maszynie został porażony prądem i poniósł śmierć na miejscu. Organa MO prowadzą szczegółowe dochodzenia. (d)



Festiwal Filmów Polskich



„Dzisiaj w noc umrze miasto”. Scenariusz: Leon Kruczkowski i Jan Rybkowski. Reżyseria — Jan Rybkowski. Zdjęcia — Bogusław Lambach. W rolach głównych występują Beata Tyszkiewicz i Andrzej Łapicki.

Na zdjęciu: Beata Tyszkiewicz w roli Magdy.

CAF — CWF

Kara więzienia nie jest celem...

U TARŁO się wśród społeczeństwa, że więzienie jest czymś równie potrzebnym i nieodzownym jak szpital, czy zakład opiekuńczy, (bo też dla ludzi). Dziś nawet zwykło się je traktować jako „dopust boży”, gdyż rzekomo może się każdemu przydarzyć. Ot, kogoś tam aresztowano (bo widocznie był winien), odbył tyło. a tyło miesięczną czy letnią karę więzienia, (bo wyrok wyrokami i nie ma na to rady), a skoro wrócił z więzienia — niech żyje normalnie wśród ludzi i postępuje jak uważa. Pobyt w więzieniu traktuje się niemal tak samo, jak wyjazd na wczasy, czy dłuższą podróż służbową.

Jest w tym na pewno sporo obojętności społeczeństwa na losy bliźnich — całkiem jednak zrozumiałej i zresztą, jeśli ktoś odpokutował za swój czyn i po opuszczeniu więzienia prowadzi się nienaganie — staje się takim samym obywatelem jak inni, bez żadnej plamy na honorze.

Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre, bo warto i trzeba wierzyć w możliwości poprawy człowieka, który popełnił nawet najcięższe przestępstwo — jeśli zrozumiał swój błąd, odpokutował i postanowił nigdy więcej nie popaść w kolizję z prawem. A wierzyć — to znaczy równocześnie dopomóc takiemu człowiekowi w usunięciu wszelkich przeszkód stojących na drodze do pełnej rehabilitacji społecznej, okazać mu przychylność i zrozumienie, wpływać wychowawczo — przez pracę czy bezpośrednie rozmowy.

Złą stroną takiej postawy społecznej jest natomiast brak atmosfery powszechnego potępienia przestępstw i przestępców, szybkie i zbyt łatwe darowywanie winy, łatwość i pobłażliwość dla przestępców, a także obojętność co do tego, jakie skutki poniesie przestępca. Właśnie to służy przestępcy, czyni dla winowajcy, czy kara będzie dostatecznym zadostuczynieniem oraz czy winowajca należyście ją przyjmie i wyrazi szczerą skruchę wobec sądu.

Zagadnienie form i warunków pracy penitencjalnej wśród więźniów absorbuje dziś umysły wielu ludzi, nie tylko w Polsce. Toczy się wokół niego żarliwe dyskusje. Faktem jednak jest że same kary, choćby najbardziej drakońskie, nigdy nie rozwiążą radykalnie problemu walki z przestępczością i niczego nie zmienią. Kara bowiem jest tylko jednym z środków wychowawczych — nigdy zaś celem samym w sobie. Trzeba więc stosować w dalszym ciągu zakrojona na jak najszerszą skalę pracę wychowawczą wśród więźniów, oka-

zywać im społeczne skutki przestępczej działalności, stawiać za wzór ludzi uczciwych z tego samego środowiska i żyjących w takich samych warunkach materialnych. A w bezpośrednim traktowaniu ich — dokładnie odróżniać zdecydowanych recydywistów od tych, którzy mają jeszcze choćby minimalne szanse na powrót do uczciwego życia.

Jest w woj. rzeszowskim, podobnie jak i w innych, ośrodek, który od 3 lat konsekwentnie, z pozytywnymi rezultatami, rozwija pracę penitencjalną wśród więźniów. Główną uwagę skoncentrowana jest tu oczywiście na ludziach ze stosunkowo krótkimi karami — od jednego do dwóch lat więzienia. Mam na myśli Ośrodek Pracy Więźniów w Medyce, koło Przemysła.

granicach od 23 — 30 lat życia. Odbywają przeważnie połowę lub końcową część kary. Jasne, że dobór ludzi nie jest przypadkowy — do Medyki kieruje się materiał ludzki odpowiednio podany do tego rodzaju pracy. Zajmuje się tym specjalna komisja penitencjalna, w skład której wchodzi ludzie o dużym doświadczeniu zawodowym i szczególnym wyrobieniu w pracy społecznej. Z podobnych ludzi składa się także personel kierowniczy wspomnianego Ośrodka. To daje gwarancję stosowania właściwych kryteriów oceny i właściwych metod pracy.

Rezultaty — zgodna opinia wśród wielu więźniów, z którymi rozmawiałem, że naj-

Ogromny nacisk kładzie się na pracę kulturalno - oświatową i wychowawczą. Więźniowie należą do różnych zespołów, w zależności od zainteresowań i uzdolnień. W świetlicy są gazety i czasopisma, szachy i różne inne gry towarzyskie. Jest także ciekawa wystawa prac ręcznych więźniów: kasetek z kolorowej rafii, ozdobnych pułerniczek, okrętów, rzeźb w gipsie i drzewie, zabawek dziecięcych i starannie wykonanych obrazków ze słomek albo też malowanych farbą, czy kredką. W świetlicy odbywają się próby zespołów artystycznych, ciekawe porady, odczyty, dyskusje, a nawet wykłady z geografii, historii i innych przedmiotów. Chętnych do słuchania nigdy nie brak. Co tydzień lub dwa wychodzi także świeży numer gazetki ściennej z ciekawymi tekstami i ładną szatą graficzną. Jest radio z adapterem i... czterosobowa orkiestra taneczna. Pracą kieruje rada świetlicowa, wybierana co miesiąc przez ogólnie zebrane więźniów. Biblioteka, zawierająca ponad 3 tys. starannie dobranych książek (przeważnie literatura piękna) cieszy się stałą frekwencją.

Częste rozmowy z kierownikiem Ośrodka i wychowawcami oraz aktywny udział więźniów w pracy kulturalno - oświatowej powodują, że dotychczas nikt ze zwolnionych po odbyciu kary więźniów nie wrócił tu ponownie. Przeciwnie, zwolnieni, po powrocie do domu, natychmiast ubiegają się o pracę i nie popadają już więcej w kolizję z prawem. Ci zaś, którzy odbywali jeszcze karę, ogromnie dbają o to, by wyjść z więzienia z jak najlepszą opinią.

W pracy wychowawczej zwraca się bowiem sporo uwagi na to, by każdy więzień okazywał pełne zrozumienie szkodziłoby... popełnionej czynu przestępczego i swoim codziennym postępowaniem udowodnił, że nie jest złym człowiekiem.

Do szczególnych więźniów trzeba nieraz stosować różne metody wychowawcze. Dobierać takie, które bardziej oddziałują na niego. Dlatego praca ta nie jest łatwa. Ośrodek w Medyce może przytoczyć dziesiątki dowodów, że praca penitencjalna daje dobre wyniki. Trzeba ją więc rozwijać w dalszym ciągu, udokonać, eksperymentując wśród coraz szerszej grupy więźniów. Na ten cel nie żałujmy środków — opłaci się.

JAN CHODZIŃSKI

Z problemów penitencjalnych

Odwiźniałem ostatnio wspomniany Ośrodek i sądzę, że warto podzielić się z czytelnikami tym, co tam widziałem. Omówić na konkretnych przykładach formy, metody i skutki oddziaływania wychowawczego, a równocześnie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie — czy „gra warta świeczki”. Pragnę dodać, że przed wyjazdem do Medyki rozmawiałem na ten temat z szeregiem tzw. kompetentnych osób, sądząc ich opinie i poglądy, jak również zapoznałem się z grubszą z wyników tego rodzaju działalności, prowadzonej w innych ośrodkach na terenie kraju.

Ośrodek Pracy Więźniów w Medyce powstał przed trzema laty prawie dosłownie z niczego. Na rumowisku po starych barakach zbudowano nowe, w pełni zabezpieczające wszelkie wymogi socjalne. Więźniowie pracują przy rozbudowie przeladowni. Nie jest to praca lekka, ale i nie specjalnie ciężka. Więźniowie np. charakteryzują Ośrodek jako „wczasy” więzienne, z uwagi na znaczną swobodę, jaką się tu cieszą, jak też z uwagi na dobre warunki pracy, możliwości uzyskania wcale niezłego zarobku, częstsze niż w więzieniu kontakty z rodzinami i — co najważniejsze — nieco inny sposób traktowania, przy równoczesnym, systematycznym oddziaływaniu wychowawczym.

Są tu więźniowie w różnym wieku, najczęściej w

większą karą dla niedyscyplinowanych jest odesłanie ich z powrotem do więzienia centralnego w Rzeszowie, lub do Przemysła czy Sannoka.

Ośrodek ma charakter małego miasteczka. Więźniowie pracują na 3 zmiany, stąd stale duży ruch. Udają się do pracy i wracają z niej bez konwoju, nie ma również przy nich strażnika więziennego podczas pracy. Mimo to widać na każdym kroku panującą tu dyscyplinę, choć w niczym nie przypomina ona dość surowej atmosfery więziennej.

Więźniowie zarabiają tu średnio 800 zł miesięcznie a są i tacy, którzy zarobki dochodzą nawet do 1.200 zł. 25 procent zarobku firma przekazuje do bezpośredniej dyspozycji więźnia. Reszta wpłacona jest do Skarbu Państwa jako ekwiwalent za odzież, wyżywienie i wszelkie świadczenia na rzecz więźniów. Z kwoty stojącej do dyspozycji więźnia może on część lub nawet całość przekazać rodzinie, może też wydać ją w kiosku wewnętrznym, znajdującym się na terenie Ośrodka na zakup artykułów żywnościowych, przyborów toaletowych, kosmetyków, na korzystanie z usług fryzjera czy zakup materiałów piśmiennych, jak zeszyty, listy, ołówki. Nie zdarzają się fakty, by ktoś specjalnie zaniedbywał się w pracy, nie chcąc zarobić więcej ze względu na to, że otrzymuje dla siebie tylko 25 proc. zarobku. Przeciwnie — wszyscy pracują sumiennie, a wyczerpanie od czasu do czasu podczas apelu nazwisk produkcyjnych w pracy, stanowi wyróżnienie, które więźniowie bardzo sobie cenią.

Wszędzie rzuca się w oczy troska więźniów o jak najbardziej schludny wygląd osobisty, każdy np. jest należycie ogolony i podstrzyżony. Pokoje utrzymane są w nadzwyczajnej wprost czystości.



Uzasadnione pretensje

Na ogół jest przyjęte, że wszystkie towary wystawione do sprzedaży w sklepach mają uwidocznioną cenę. Kupujący bez pytania sklepowego, od razu orientuje się ile co kosztuje, dzięki czemu łatwo może podjąć decyzję dotyczącą nabycia towaru.

dziwi dlaczego nie praktykuje się tego dobrego zwyczaju w sklepach nabiałowych w Dębicy. Brak uwidocznionych na towarach cen nie daje klientowi pewności czy płać za pobierany towar cenę właściwą. Chyba temu stanowi rzezy nie trudno będzie sarażdzic? J.J. — Dębica

wasé nabyć mało beczkowe po 70 zł za kg lub po 64 zł za kilogram. Z powodu braku uwidocznionej ceny, kupujący nie mają pewności czy płać za pobierany towar cenę właściwą. Chyba temu stanowi rzezy nie trudno będzie sarażdzic? J.J. — Dębica

Czy koniecznie z winem?

W Powiatowym Muzeum Kultury w Nisku w ubiegłym roku, naprawdę coś się działo. Był otwarty codziennie klub młodych, gdzie korzystano z odczytów, spotkań, dancingów i gier towarzyskich.

Obecnie klub różnie jest czynny ale tylko w czwartki i soboty. Wówczas odbywają się tutaj przeważnie dancingi, na których sprzedaje się wino. Często też mają tu miejsce awantury i bijatki.

Rozumiemy, że młodzież potrzebuje rozrywki, ale czy koniecznie z winem, które leje się tu strumieniami i jest powodem awantur? Mieszkańcy ul. Sandomierskiej

ERICH M. REMARQUE
Życie na kredyt!

— Nie, mężczyzna.
— Rosjanin, Borys Wołkow.
— Obywatel radziecki?
— Nie, biały, emigrant. Wyjątkowo, ten nie jest biedny i nie wywodzi się z białych wielkich księząt. Jego ojciec we właściwym czasie, nim go rozstrzelano, otworzył sobie konto w Londynie; matka przybyła tu z garścią szmaragdów, każdy wielkości pestki od wsi. Polknęła je, albo ukryła w gorsecie. W tym czasie nosiło się gorsety.

Clerfayt uśmiechnął się.
— Skąd ty to wiesz?
— Tu szybko jeden o drugim dowie się wszystkiego, wystarczy tylko zatrzymać się dłużej — odpowiedział Hollmann z odrobiną goryczy w głosie. — Za dwa tygodnie, gdy skończy się sezon sportowy, znów okaże się, że do końca roku jesteście skazani na przebywanie w tej zapadłej wiosce.

Kilkoro niewysokich, ubranych na czarno osób przeszło obok ocierając się prawie o Clerfayta i Hollman-

na. Przeciskając się do swego stolika, z ożywieniem rozmawiali po hiszpańsku.

— Jak na taką małą wieś, jest tu zbyt międzynarodowe towarzystwo — zauważył Clerfayt.

— To prawda. Śmierć, mimo wszystko, nie jest jeszcze szowinistką.

— Co do tego nie jestem tak bardzo przekonany. Clerfayt przyglądał się kobiecie wysiadającej z sanek. Pótem spojrzął na Hollmanna.

— Co z tobą? — zapytał. — Cierpisz za miliony? Hollmann pokręcił głową.

— Nie, nie. Ale niekiedy wydaje mi się, że to sanatorium to po prostu duże więzienie.

Clerfayt nie odpowiedział. Znał inne więzienia. Ale rozumiał też, skąd u Hollmanna takie myśli. Chodziło o samochód. Zdenerwował go Giuseppe. Clerfayt znów spojrzął na okno. Słońce zachodziło, zabarwiając śnieg na posępny, czerwony kolor. Rosjanin i kobieta rozmawiali, stojąc u wejścia.

— To jego żona? — zapytał Clerfayt.
— Nie.
— Tak pomyślałem. Jest chora?
— Tak, i on też.
— Po nim tego nie widać.
— To tak zawsze. W tej chorobie przez jakiś czas wyglądasz kwitnąco, jak samo życie. Masz świetne samopoczucie. Aż nagle przestajesz tak wyglądać; i wtedy już prawie nikt się tobą nie zajmuje.

Tamci dwoje weszli. Clerfaytowi wydawało się, że są zagniewani. Zatrzymali się; Rosjanin cicho i natarczywie przekładał coś kobiecie. Stała chwilę, pokręciła głową i szybko poszła do windy. Jej partner uczyił ruch, jak gdyby chciał podążyć za nią, jednakże cofnął się znowu i wszedł do sanek.

— On tu nie mieszka? — zapytał Clerfayt.
— Nie. Ma w pobliżu dom.
Clerfayt opróżnił szklanekę. Wstał.

— Pójdę do hotelu, chcę się umyć. Gdzie byśmy mogli razem coś zjeść?
— Tu. Pozwól mi posiedzieć z tobą, od tygodnia mam już normalną temperaturę. Zabroniono jedynie wychodzić po zachodzie słońca. Karmią nas całkiem nieźle. Jedzenie zupełnie niepodobne do szpitalnego. Gościom podają także lekkie wino.
— Dobrze, ale kiedy?
— Kiedy chcesz. Kładziemy się o dziewiętej. Zupelnie jak dzieci. Prawda?
— Nie, jak żołnierze. Capstrzyk i koniec! Przed poważnymi wyścigami też kładziesz się wcześniej. Twarz Hollmanna rozjaśniła się.
— Oczywiście, można do tego i tak podejść.

Nieznajoma znów ukazała się w hallu. Ruszyła do wyjścia, lecz zatrzymała ją jakaś siwowłosa dama energicznie coś perswadując. Tamta w odpowiedzi rzuciła kilka gwałtownych słów, ostro zawróciła i — widząc Hollmanna — podeszła do niego.

— Krokodyl nie chce mnie wypuścić — wyszeptiała z gniewem. — Twierdzi, że wczoraj miałam temperaturę. Że nie powinnam jeździć saniami. Mówi, że będzie musiała poinformować o wszystkim Dalaj-Lamę, jeśli ja jeszcze raz...
Dopiero wtedy zauważyła Clerfayta i zamilkła.
— To Clerfayt, Lilliano — powiedział Hollmann. — Opowiadałem pani o nim. Przyjechał nieoczekiwanie.
Przeźroczyście oczy kobiety zatrzymały się na Clerfaycie; wydawało się, że wzrok jej przenika przez niego.

— Skąd pan przyjechał?
— Z Riwiery.
Clerfayt nie rozumiał, po co jej ta wiadomość. Znowu zwróciła się do Hollmanna.

(cdn)



W uroczystości otwarcia nowej biblioteki wzięło udział wielu działaczy kulturalno-oświatowych, m. in. sekretarz zespołu kultury przy KW PZPR tow. mgr Henryk Paślowski, przewodniczący WKPG mgr Tadeusz Dudziński, sekretarz KM PZPR tow. Bronisław Błażej i dyr. Muzeum Okręgowego dr Franciszek Błoński. Na zdjęciu: Kierownik Wydziału Kultury WRN tow. Leonard Czepik dokonuje otwarcia biblioteki.



Kierownikiem biblioteki dziecięcej jest znana i ceniona działaczka oświatowa — ob. Anna Kłocowa.

Obok normalnej działalności czytelniczej nowo powstała placówka prowadzić będzie szereg innych form pracy kulturalno-oświatowej wśród najmłodszych obywateli naszego miasta, które w dawnym lokalu były nie do pomyslenia z uwagi na ciasnotę. Tak więc zorganizowane tam będą wieczory wspólnego czytania, wieczory bajek, projekcje filmów dziecięcych i młodzieżowych oraz kursy języków obcych dla dzieci.

Rzeszowska biblioteka dziecięca jest placówką o znaczeniu ogólnowojezdkiem, gdyż będzie ona koordynowała działalność wszystkich innych bibliotek tego typu na naszym terenie...

Nowocześnie zaprojektowana przez inż. arch. Gerarda Pajaka biblioteka posiada ładne, kolorowe wnętrza, które wykonali fachowcy z Państwowego Prywatnego Przedsiębiorstwa Robót Budowlano-Remontowych. (1p)



Pierwsze czytelniki w nowo otwartej bibliotece.

W bibliotece dla najmłodszych

W przeddzień nowego roku szkolnego otwarto w Rzeszowie przy ul. Żeromskiego 5 nowy lokal biblioteki i czytelni dziecięcej. Biblioteka posiada bogaty, prawie 7-tysięczny księgozbiór różnorodnej literatury dziecięcej i młodzieżowej, dział czasopism krajowych i zagranicznych oraz prowadzi własną czytelnię.

III Ogólnopolski Złot Młodzieży Spółdzielczej

Tegoroczna jesień obfituje w uroczyste wiece, złoty ogólnopolski Złot Młodzieży Spółdzielczej Zaopatrzenia i Zbytu, organizowany w Zielonej Górze przez ZMW, Związki Zawodowe Pracowników Handlu oraz LZS.

W dwudniowej imprezie (30. IX.—1. X. br.) udział wzięło także 30-osobowa delegacja młodzieży z naszego województwa wyróżniająca się w pracy społecznej i zawodowej z placówek spółdzielczych.

Program przewiduje spotkanie z przedstawicielami CRZZ, działaczami partyjnymi Ziemi Zachodnich, zwiedzanie najciekawszych zabytków Ziemi Lubuskiej, a także wiele atrakcyjnych widowisk i występów artystycznych.

„Gwoździem” programu będzie na pewno winobranie, w którym od lat uczestniczy zawsze młodzież Rzeszowszczyzny. Zajęcia programowe pozwolą przedyskutować uchwały III Kongresu CRS oraz dokładnie zapoznać się z nowymi kierunkami pracy spółdzielczej.

Złot zielonogórski to także okazja dla młodzieży spółdzielczej z naszego województwa do wymiany doświadczeń i podzielenia się z innymi nie małym przecieć dorobkiem. R. B.

Nowości wydawnicze

„Polska Jagiellonów” na łamach „Nowej Kultury”

„Polska Piastów” Pawła Jasienicy stanowiła sensację wydawniczą, w krótkim czasie książka uzyskała 47 tysięcy egzemplarzy nakładu i każde wydanie było przez czytelników rozchwytywane. Co więcej — książka wywołała wiele dyskusji i dzięki nim Jasienica stał się jednym z najbardziej popularnych pisarzy w Polsce. Drugi tom tego cyklu poświęconego naszej historii pt. „Polska Jagiellonów” Jasienica ukończył niedawno pisać. „Nowa Kultura” rozpoczyna publikację tej książki w odcinkach, licząc się z tym, że w ten sposób praca Jasienicy dotrze wcześniej do czekających na nią czy-

teiników. Każdy z odcinków stanowi zamkniętą całość, jest znakomicie napisanym reportażem historycznym, podbudowanym anegdotami i mało znanymi faktami, które autor analizuje z godną podziwu przenikliwością. Fascynujące dzieje dynastii Jagiellonów na tronie polskim zyskały w Jasienicy świetnego dziopisarskiego, który na wydarzenia historyczne umiał spojrzeć oczyma człowieka współczesnego. Już od numerów wrześniowych każdy będzie mógł się więc zapoznać z „Polską Jagiellonów” na łamach tygodnika literackiego „Nowa Kultura”.

„FALL WEISS”

Dnia 31 sierpnia 1939 roku Adolf Hitler wydał rozkaz ataku na Polskę. Rozkaz brzmiał: „Ponieważ wyczerpane zostały wszystkie polityczne możliwości, aby na drodze pokojowej załatwić niezłomną dla Niemiec sytuację na granicy wschodniej, zdecydowałem się na rozwiązanie tej sytuacji przy pomocy siły. Atak przeciwko Polsce powinien być przeprowadzony zgodnie z przygotowaniem do „Fall Weiss”. Dzień ataku: 1 września 1939 r. Czas ataku: Godzina 4 minut 45...”. Wojna z Polską nie była dziełem przypadku. Przygotowywano ją starannie i na długo przed dniem 1 września 1939 roku.

Od roku 1933, to znaczy od chwili objęcia władzy, Hitler wniósłymi hasłami i dyplomatycznym unikami usypiał czujność świata, by mieć czas na zbrojenia. Nie trzeba było wielu lat by silna armia niemiecka stała się faktem. A ponieważ Hitler powiedział: „W gruncie rzeczy nie zorganizowałem Wehrmachtu po to, aby nie uderzyć” — więc Niemcy zaczęli rozglądać się za ofiarą. Ofiarą miało być kilka... Do napadów przygotowywano się skrycie, planowo, systematycznie — po niemiecku. Każda z zamierzonych operacji była pilnie opracowywana, miała odpowiedni sztab strategów, miała własny kryptonim.

Uderzenie na Polskę zostało oznaczone kryptonimem „Fall Weiss”. Wydana ostatnio przez Państwo Wydawnictwo Naukowe książka B. R. Czarnieckiego pod tym samym tytułem — jest niejako historią kryptonimu „Fall Weiss”. Zawiera analizę niemieckich początków politycznych, na podstawie których wyrosła agresja przeciw Polsce. Spokojna, beznamietna relacja, zestawienie faktów, mówiących o tym — opatrzone praktycznym komentarzem — ma

jakaś groźną wymowę. Odstania kulisy tajnych posiedzeń i właściwą stronę oficjalnych wystąpień niemieckich. Stwierdzenie, że książka B. Czarnieckiego „Fall Weiss” stanowi pasjonującą lekturę dla osób zainteresowanych problematyką II wojny światowej — brzmi zapewne banalnie, ale jest prawdziwe.

„USA — OPANOWANIE KONTYNETU”

„Treścią tej pracy nie odcie historia gospodarcza Stanów Zjednoczonych, choć wiele wątków naszych rozważań będzie się z tym dziedziną wiązało. Historia gospodarcza jest czymś swoistym. Teraz nazywa geografiami jakiegoś kraju, jest w nurcie jego rozwoju tylko wycinkiem, który ledwo się go pozna już należy do przeszłości. Ponieważ książkę tę pisałem dla lepszego poznania dzisiejszych Stanów Zjednoczonych, odkrywać będą w toku historycznego przedstawiania krajoobrazu, tylko te rysy, które posiadają istotne znaczenie dla teraźniejszości...” — pisze Hans Boesch we wstępie do swej książki: „USA — opanowanie kontynentu” (PWN. Tłum. z jęz. niemieckiego R. Hajduk i A. Ligucki).

Książka ukazała się niedawno na półkach księgarskich i stanowi swego rodzaju rewelację dla osób interesujących się zagadnieniami amerykańskimi. Na zakończenie trzeba dodać, że bogato ilustrowana książka Boescha zawiera trzy części, z których pierwsza nosi tytuł: „Wstępny podział i okres kolonialny”, druga: „Objęcie i posiadanie kontynentu”, trzecia zaś: „USA — rzut oka na przeszłość i przyszłość”.

Prócz osób interesujących się problematyką amerykańską, po książkę Boescha powinni sięgnąć również publicyści i nauczyciele.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej
w Leżajsku

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót adaptacyjnych i wykończeniowych Ośrodka Zdrowia w Łętowal oraz robót remontowo-budowlanych w budynku Powiatowej Poradni Przeciwdżiuziłczej.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert do dnia 8 września 1961 r. W dniu 9 września 1961 r. nastąpi komisynie otwarcie ofert. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Leżajsku zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-1694/1

OGŁOSZENIA REKLAMOWE

DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH SPÓŁDZIELCZYCH I PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH, DO WSZYSTKICH PIŚM NA TERENIE CAŁEGO KRAJU przyjmuje:

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM „NOWIN RZESZOWSKICH” RZESZÓW, UL. GRUNWALDZKA 42 TELEFON 46 52

BO-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GLÓWNEGO KSIĘGOWEGO przyjmie do pracy Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Obrotu Nasionami „Centrala Nasienna” w Rzeszowie. Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne i 4 lata praktyki lub średnie wykształcenie ekonomiczne albo ogólnokształcące i 8 lat praktyki w księgowości. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. K-1679/2

Chcesz wygrać pół miliona złotych — wstęp po szczęśliwy los Krajowej Loterii Pieniężnej do najbliższej kolektury: Rzeszów, Rynek 8

K-1690/1

Każdą liczbę **STOLARZY** oraz **KANDYDATÓW** do przyznania zawodu stolarskiego zatrudniają zarząd Miejskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Rzemieniu, pow. Mielec. Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować należy do Działu Zatrudnienia. K-1695/2

KARUZELA Jozaniela

K-1699/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

AUTOMOBILKLUB Rzeszowski przyjmie zaraz kierowcę instruktora jazdy. Podania wraz z życiorysem składać prosimy w biurze Automobilklubu Rzeszowskiego, Rzeszów, Turkienicza 23. G-1350/1

NAUKA

KOESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin skrytka pocztowa 105. K-1519/10

KURSY korespondencyjne kreśli technicznych budowlanych, konstrukcyjnych, maszynowych — wpsły przyjmuje, informację piśmenny udział — Ośrodek Szkolenia WZS Kraków, Westerplatte 11. K-1611/14

SPRZEDAŻ

DOMEK jednorodzinny z ogrodem w ładnym położeniu w Sanoku — do sprzedania. Wiadomość w Sanoku, ul. Dąbrowskiego 12 — adwokat, lub w Krakowie tel. 987-08. K-1691/4

OKAZJA! Bagazówkę „Austin” 1,5 ton, stan dobry — sprzedam. Tarnów, Widok 80, od godz. 15. K-1692/1

PARCELE budowlaną w Staroście — sprzedam, Wiadomość: Franciszek Opaliński, Boguchwała 43 G-1345/2

SAMOCOHÓD osobowy „Skoda-Seedan” 1102 w dobrym stanie sprzedaje Henryk Majka, Wiśniowa k/Sędziszowa Mip, p-ta Iwierzycy, pow. Ropczyce. G-1237/2

PARCELE 10-arowa w Łańcucie — sprzedam. Teresa Leparowska Rzeszów, Towarnieckiego 41 (Internat Budowlanki). G-1346/1

RÓŻNE

ZNALEZIONO zegarek w Borku Starym k/Rzeszowa. Odebrać: Kraków, Stolarska 12, Stanisław Zdzisławski. G-1333/1

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia — Łódź zamienię na podobne Rzeszów. Oferty: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-1348/1

ZGUBY

PECUCH Krystyna zgubiła legitymację szkolną nr 62, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłową Owocowo-Warzywnego w Jarosławiu. G-1353/1

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację służbową, książeczkę wojskową na nazwisko Miernicki Mieczysław. G-1349/1

OWIRO Krystyna zam. Mielisz Nowy zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły podstawowej. Pg-1264/1

ZALESKI Stanisław zam. Stróżówka 116 zgubił motocyklowe prawo jazdy nr 2768 61 wraz z wkładką kontrolną nr 22567 wydane przez Prez. PKN — Gorlice. Pg-1353/1

GORCZYCA Wilhel'm ur. 8 listopada 1935 r. zgubił świadectwo ukończenia 10 kl. szkoły ogólnokształcącej. G-1362/1

DRYBALA Czesław zgubił świadectwo 6 kl. wydane w roku 1948 przez Szkołę Podstawową w Bessku. Pg-1353/1

Zgubiono

w dniu 27 sierpnia 1961 roku tymczasowe zezwolenie na prowadzenie samochodu „Nysa” o numerze R-O 25 PR wydane dla „Społem” ZSS Biuro Handlowe w Rzeszowie. K-1699/1



Wtorek 5 września 1961 r.

APTEKI

RZESZÓW Apeka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja...

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ - Śluby panienskie...

KINA

APOLLO (ul. 3 Maja) - Zamek w Łańcucie... SWIT (ul. Langiewicza) - Lotna...

RADIO

PROGRAM I Program dnia: 6.10 15.05 Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00...

Problemy służby zdrowia na warsztacie Miejskiej Rady Narodowej

Jak już informowaliśmy, w ostatnich dniach sierpnia nad problemami służby zdrowia obradowała sesja Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie.

LECZNICTWO OTWARTE PROBLEM WCIĄŻ AKTUALNY

Radni szczególnie dużo uwagi poświęcili lecznictwu otwartemu, ponieważ zaś sieć przychodni jest wciąż niewystarczająca...

Radni w swych propozycjach posuwali się jeszcze dalej. Proponowano mianowicie udostępnienie przychodni przyzakładowych...

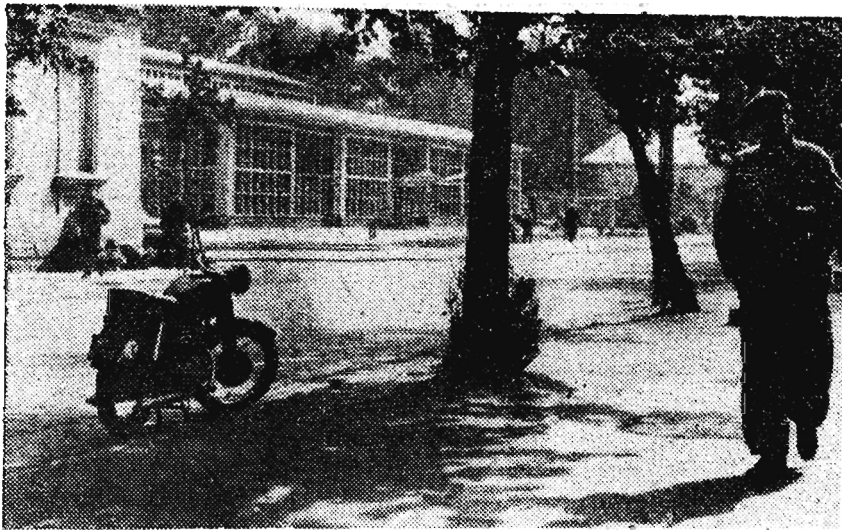
wyposażenie zakładowych gabinetów lekarskich w sprzęt medyczny jest wystarczające.

WPLYW WARUNKÓW PRACY NA ZDROWIE...

Radni domagali się rozszerzenia badań zmierzających do określenia szkodliwości procesów produkcyjnych na organizm ludzki.

W czasie sesji wiele mówiono również o szczepieniach ochronnych, które w ostatnich latach bardzo poważnie rozszerzono...

Ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej jak można przypuszczać przyniesie trwałe owoce...



Hala targowa w Rzeszowie.

Foto: M. Kopeć

Z historią za... pan brat

Jednym z ciekawszych obozów wędrownych, które powróciły z wakacyjnych szlaków, jest obóz 3 drużyna harcerskich z rzeszowskich szkół podstawowych...

kli wiązkami kwiatów na grobach poległych tam żołnierzy. Jeszcze do dzisiaj jego uczestnicy często wspominają...

Dłużej zatrzymano się w Zarnowcu, gdzie drużyny im. Marii Konopnickiej ze 30ciny przygotowały uroczysty kominek poświęcony poetce...

Kwitnący kaktus...



Pobyt w Krasiczynie urozmaiciła ciekawą gawędą ostatniego kamerdynera Sapiehów o dziejach zamku.

Jak opowiadają uczestnicy obozu - przy ognisku w letnie wieczory najchętniej słuchali opowiadań swego kwaterymistrza mgr historii Edwarda Karasia.

(R. B.)

Taksówka - stop!

Przyjeżdżający do Rzeszowa nie mogą narzekać na brak taksówek. Gdzie jak gdzie, a le przy dworcu kolejowym taksówkarze na chętniej zatrzymują się...

Cóż z tego, że chętnych do korzystania z taksówek jest o każdej porze doby sporo, skoro rzeszowscy taksówkarze nie raczą jechać tam, gdzie życzą sobie klienci.

- W takim razie po co organizować postój taksówek przed dworcem? (b)

Nasze drzazgi

Plan Rzeszowa - rarytasem

Wielu turystów przybyłych po raz pierwszy do Rzeszowa, pragnąc swobodnie poruszać się po ulicach na własną rękę...

nakową odpowiedź: nie ma, dostanie pan w księgarni. W tych jednak placówkach poszukujący otrzymuje podobną odpowiedź.

Turysta odszukuje wspomnianą placówkę i z wielką radością kupuje upragniony plan Rzeszowa.

Turysta wyszedł zadowolony, że jego następni koledzy zakupią plany już w kioskach lub księgarniach.

(a)

Samoluby...

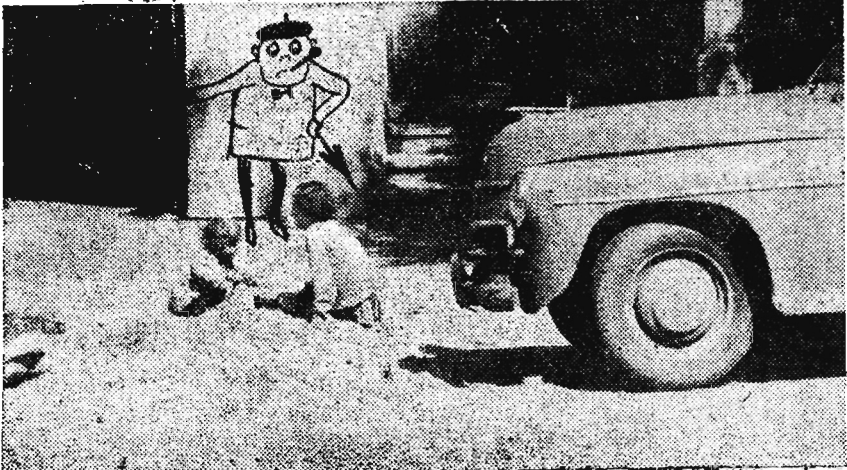
Ośledle WSK w Rzeszowie otrzymało w br. pierwszy plac zabaw dla dzieci. Plac ten urządzony został przy ul. Dąbrowskiego.

gdyż nad przebiegiem zabaw czuwa wychowawczyni. Jednym słowem inicjatywa zorganizowania takiego placu okazała się bardzo pożyteczna.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby niektórzy lokatorzy wspomnianego bloku nie byli samolubami. Okazuje się bowiem, że w dalszym ciągu roszczą oni sobie pretensje do wyłącznego użytkownika tego placu przez ich dzieci.



Oj, dzieci źle się bawicie. Le pienie babek z piasku na jezdni może skończyć się tragicznie.



NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe 'Nowiny Rzeszowskie' - RSW 'Prasa'. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca.